Nr. 51 Kraków, sobota 28 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Do Prokuratoryi przy Sądzie okręgowym karnym w Krakowie

Doniesienie karne

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 14 z 21 lutego 1920 poz. 75 ogłosił minister skarbu p. Władysław **Grabski** rozporządzenie o przerachowaniu skali należytości stemplowych z waluty koronowej na markową w myśl ustawy, ustalającej relacyę wedle normy 10 halerzy = 7 fenigom. W cytowanem na wstępie rozporządzeniu o przerachowaniu należytości stemplowych dokonał p. Grabski następujących „zaokrągleń“:

2 hal. = 10 fen.	16 hal. = 20 fen
4 „ = 10 „	20 „ = 20 „
8 „ = 10 „	30 „ = 30 „
10 „ = 10 „	

Takie „przerachowanie“ mieści w sobie istotę czynu zakazanego ustawą o relacyi waluty i nosi najwyraźniejsze znamiona przekroczenia tejże ustawy, zagrożonego karą aresztu do jednego roku i grzywną do wysokości jednego miliona marek.

Gdyby którykolwiek kupiec dopuścił się podobnych zaokrągleń, ściągnąłby na siebie niewątpliwie ściganie karno-sądowe.

Podwyższanie skali opłat stemplowych nie należy do kompetencyi ministra skarbu i nie może stanowić przedmiotu jego rozporządzenia; jest ono dopuszczalne wyłącznie w drodze ustawowej, to znaczy zapomocą ustawy przez Sejm uchwalonej. W inkryminowanem rozporządzeniu nie może tedy iść o podwyższenie należytości stemplowych, lecz jedynie o przerachowanie w myśl ustawy o relacyi waluty, której wykonanie, wedle jej przepisu końcowego, powierzone jest ministrowi skarbu. Inkryminowane rozporządzenie nie jest tej ustawy wykonaniem, lecz jej przekroczeniem.

P. Władysław Grabski, na dawnych rosyjskich wychowany wzorach, nie posiada widocznie świadomości, że i minister musi słuchać ustaw i że w konstytucyjnem państwie minister zagrożony jest przewidzianemi w ustawach karami zupełnie taksamo, jak każdy inny mieszkaniec państwa.

Do Szanownych Abonentów i Czytelników „Naprzodu“

Z powodu wprowadzenia waluty markowej jest także i wydawnictwo „**Naprzodu**“ zmuszone cenę dziennika **z dniem 1 marca** r. b. ustalić w markach polskich.

Szereg przyczyn składa się jednak na to, że nie możemy poprostu obecnych cen przerachować z koron na marki wedle relacyi urzędowej, lecz musimy dokonać zmiany cen dotychczasowych. Zmuszają nas do tego okoliczności następujące:

1) Z powodu zmiany waluty otrzymali **drukarze 25-procentową podwyżkę płac**, co wywołało odpowiednie **podrożenie druku**.

2) **Papier drożeje** z miesiąca na miesiąc; obecnie jest już bez porównania droższy niż był w styczniu tego roku.

3) **Porto pocztowe podrożało** z 3 halerzy na 3 fenigi od egzemplarza dziennika, przez co ogromnie wzrosły koszta wysyłki gazety.

Z powyższych przyczyn zmuszeni jesteśmy **od 1 marca** oznaczyć następujące **ceny za „Naprzód“:**

przedpłata miesięczna 18 marek,

cena numeru 70 fenigów.

Prosimy o rychłe **odnowienie przedpłaty**, jakoteż o **jednanie „Naprzodowi“ nowych prenumeratorów.**

Wydawnictwo „Naprzodu“.

Wyjaśnienia ministra skarbu

Podwyższenie taryfy cłowej w Polsce o 700%, pod pozorem wyrównania częściowego różnicy między obowiązkiem płacenia ceł w złocie, a faktycznego ich płacenia biletami bankowymi, wywołało w całem społeczeństwie silne wzburzenie. Cała prasa małopolska, wszystkie korporacye mające związek z handlem i przemysłem, zarówno wytwórcy jak konsumenci, wskazywali na to, że to horendalne podwyższenie ceł sprowadzi nową falę drożyzny, że przez utrudnienie w sprowadzeniu maszyn i surowców unieruchomi budzący się na nowo do życia przemysł i t. d.

Zarzuty tę podziałały przynajmniej o tyle, że minister skarbu p. Grabski próbuje usprawiedliwiać się. Wczoraj otrzymały pisma za pośrednictwem Polskiej Agencyi Telegraficznej (PAT) komunikat biura prasowego ministerstwa skarbu, którego w kilku punktach nie można zostawić bez odpowiedzi.

Przedewszystkiem twierdzi komunikat, powołując się na paragraf rozporządzenia z 4 listopada 1919, że stosownie do tego, czy ceny towarów szły w górę czy spadały, miał rząd **obowiązek** cła względnie dodatek na agio zniżyć lub podwyższyć. O jakiejś zniżce, choćby na jednym artykule nie słyszeliśmy i, zdaje się, nie o to idzie; raczej trzeba przyjąć, że p. Grabski chce wskazać, że **nie on** jest autorem rozporządzenia o taryfie cłowej, tylko objął ją w spadku po swym poprzedniku. Rozumiemy tę chęć zwalenia winy na cudze barki, ale to jeszcze nie usprawiedliwia p. ministra, który chyba wie, że rozporządzenia nie są nietykalne, że co jeden minister rozporządził, nie musi drugiego obowiązywać. Rozporządzenie nie jest ustawą, do której zmiany potrzebny jest cały aparat prawodawczy.

Dalej twierdzi komunikat, że niektóre towary (surowce) są zupełnie wolne od cła, niektóre zaś (maszyny) czasowo na okres od 3 miesięcy do jednego roku. Powoływanie się na zwolnienie surowców czy półfabrykatów jest, ogiędnie się wyrażając, naiwnością, gdyż chyba sam p. minister skarbu nie wierzy, abyśmy w ciągu roku byli w stanie uruchomić nasz przemysł do tego stopnia, żeby mógł samodzielnie fabrykować z surowca, względnie wykończać pó fabrykaty.

P. minister wie dobrze, że w ciągu roku waluta nasza nie poprawi się w tym stopniu, któryby nam umożliwiał sprowadzenie surowca np. bawełny z Ameryki, która nawet dla Anglii jest zbyt drogą. Zresztą, co jest publiczną tajemnicą, zwolnienia a raczej odroczenia nie są wcale wynikiem zastanowienia się czy dobrej woli p. ministra skarbu; nastąpiły one **pod naciskiem fabrykantów**, którzy zarówno w interesie zabezpieczenia swych zysków jak i dla utrzymania wykwalifikowanych robotników przy fabryce wywarli nacisk w kierunku odroczenia podwyżki, w nadziei — nie na „obowiązek“ ministra potanienia stawek — ale w nadziei, że żaden minister nie jest wieczny i że następca nie będzie uważał rozporządzenia za świętość, z ktorej tylko fiskus może mieć profit.

Wskazywanie komunikatu, że pewne artykuły (odzież, bielizna, nawozy sztuczne i t. d.) są na przeciąg 3 miesięcy zwolnione od cła, może u kompetentnych ludzi wzbudzać tylko uśmiech politowania. Dziś każdy kupiec wie, że, zanim zamówione np. w Holandyi sukno lub w Anglii czy Ameryce maszyny rolnicze tu nadejdą, minie więcej niż 3 miesiące, jeżeli się uwzględni stosunki pocztowe i kolejowe, wogóle komunikacyjne. Trzy miesiące w obecnych warunkach może minąć, zanim zamówienie na miejsce przyjdzie, a wysyłka i — co najważniejsze — wystaranie się o odnośną walutę zabiera drugie tyle czasu. I w ten sposób ulga cłowa staje się iluzoryczną.

Przy tej okazyi komunikat podnosi, że także **środki żywności** są na 3 miesiące zwolnione od podwyżki cłowej. Na to wystarczy wskazać, że od dnia wybuchu wojny wszystkie państwa zupełnie zniosły cła na środki żywności, a z tenoru komunikatu wynika, że u nas cła się pobiera i że po 3 miesiącach ceny środków żywności zostaną obciążone 900-procentową podwyżką. Czasem i komunikat ministeryalny ma jakąś wartość.

Deklamacye końcowe komunikatu o chęci — przez większe obciążenie — podniesienia produkcyi krajowej, o ciężkiem położeniu finansowem, o wzorze czerpanym z zagranicy i t. d., nikogo nie przekonają, że — jak komunikat usiłuje wmówić — podwyżka nie jest objawem fiskalnej polityki ministra skarbu. Jest ona nawet czemś więcej, bo zabiciem pewnych gałęzi produkcyi i dalszym haraczem na konsumentów z drugiej strony.

Trudno — najpiękniej zredagowany komunikat nie zmieni faktów.

TELEGRAMY

z dnia 27 lutego

Przeciw Stanisławowi Grabskiemu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 27 lutego.

Prasa niezależna atakuje p. Stanisława Grabskiego za niesłychany eksperyment z komunikatem z posiedzenia komisyi spraw zagr., który to eksperyment stawia p. Grabskiego **w dziwnem świetle** i dyskwalifikuje go na stanowisko poważnego reprezentanta polskiej polityki za granicą. Postępowanie to jest tem dziwniejsze, ileże szerzy się pogłoska, że podobno w kołach rządowych istnieje zamiar wysłania Grabskiego razem z ministrem spraw zagranicznych Patkiem, celem porozumienia się z ententą. Prasa niezależna ze zdumieniem zapytuje, jak mógłby człowiek o takich kwalifikacyach być wybrany na taki odpowiedzialny posterunek, człowiek, który w komunikacie podał zdanie ks. Lutosławskiego jako tezy rządowe.

Słusznie też pisze „Robotnik“, że, o ile wydelegowanoby Grabskiego dla porozumienia się z ententą, oddziałałoby to źle na Rosyę, podczas gdy sprawa pokoju wymaga rychłego i demokratycznego załatwienia, zaś przez wysłanie Grabskiego byłaby **poważnie zagrożoną.**

—ooo—

Uchwały związku posłów PPS.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 27 lutego.

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie związku posłów PPS., na którem przeprowadzono dyskusyę nad **sprawą pokoju**. Powzięto następujące uchwały:

Związek polskich posłów soc. **potępia jak najostrzej tajność**, którą się otacza komisya spraw zagran. w naradach nad sprawą pokoju i uważa komunikat, wydany przez p. Stanisława Grabskiego za elaborat **podstępny, prawdzie nieodpowiadający**, sfabrykowany **dla celów partyjnych**.

Związek polskich posłów soc. wzywa rząd, aby bezzwłocznie ogłosił pięć punktów, stanowiących podstawę jego odpowiedzi na notę rządu bolszewickiego.

Sprawy sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 27 lutego.

Komisya konstytucyjna

obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad rozdziałem o władzy prezydenta Rzeczypospolitej. Dyskusya toczyła się około pytania, czy prezydent Rzeczypospolitej ma być równocześnie naczelnym wodzem armii.

Imieniem posłów soc. przedstawił poseł Niedziałkowski następujący wniosek:

Prezydent Rzeczypospolitej rozporządza siłą zbrojną państwa i jest jej naczelnym wodzem. Wszelkie akty prezydenta, dotyczące wewnętrznej organizacyi armii, jej składu osobistego oraz jej przesunięcia w czasie pokoju winny być kontrasygnowane przez odpowiedzialnego ministra. W razie wojny prezydent Rzeczypospolitej albo sam obejmuje w drodze aktu, kontrasygnowanego przez prezydenta ministrów i ministra spraw wojskowych, naczelne dowództwo armii czynnej, albo mianuje za koktrasygnaturą ministra naczelnego wodza armii.

Poseł ks. Lutosławski zaatakował lewicę, która jego zdaniem chce wykonać zamach na demokracyę.

Wniosek odesłano do subkomisyi.

Dalej komisya uchwaliła, że prezydent **ma prawo łaski**, ale amnestyę może wydać tylko na podstawie uchwały sejmu. Prezydent zawiera umowy z państwami, ale umowy handlowe i celne oraz umowy trwałe, które obciążają państwo lub jego obywateli, jakoteż przymierza podlegają zatwierdzeniu przez sejm.

Prezydent może wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój tylko za zgodą sejmu.

O wybory w Poznańskiem

Wiceminister dla b. zaboru pruskiego p. Poszwiński udzielał wyjaśnień w sprawie wyborów w częściach zaboru pruskiego i oświadczył, że wszystko uczyni, aby wybory na Pomorzu odbyły się jak najprędzej.

Poseł **Daszyński** zapytał wiceministra, czy będą wybierały także te miejscowości w Poznańskiem, które dopiero teraz przeszły pod panowanie polskie, np. Bydgoszcz.

Wiceminister odpowiedział, że niestety te miejscowości **nie będą wybierały**, bo reprezentanci Poznańskiego już zasiadają w Sejmie.

Wobec tego oświadczenia **blisko 300.000 obywateli** zostało pozbawionych prawa głosowania.

Sprawa prof. Askenazego

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi **oświatowej** omawiano sprawę niedopuszczenia prof. Askenazego na katedrę w uniwersytecie warszawskim. Na odnośne wywody pos. Rataja i tow. Smulikowskiego reprezentanci rządu pp. Włodek i Łopuszański zasłonili się autonomią uniwersytetów. Poseł tow. Smulikowski uznał tę odpowiedź za **niezadawalającą** i zapowiedział interpelacyę w Sejmie.

Klęska ministra Seydy

Na temsamem posiedzeniu komisya oświatowa obradowała nad kredytem dla wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Poznaniu. Minister dla b. zaboru pruskiego p. Seyda oświadczył, że sprawa ta jest bezprzedmiotową, ponieważ ministerstwo dla b. zaboru pruskiego **samowolnie i bez wiedzy i kontroli Sejmu** dysponuje kwotami na cele swej administracyi.

Na wniosek posła tow. **Smulikowskiego** zaniechano w interesie powagi Sejmu dalszej debaty **nad tą sprawą**.

Referent poseł **Ratej** podniósł szereg faktów, **krzywdzących uniwersytet w Poznaniu i uczą** się młodzież **na rzecz osób prywatnych, w szczególności na rzecz pewnej damy**. Referent podniósł, że zabrano sale wykładowe na cele zabawowe, a z suteryn usunięto 2 stowarzyszenia akademickie.

Poseł ks. **Lutosławski**, chcąc ratować swego przyjaciela ministra Seydę, wniósł rezolucyę, wyrażającą Seydzie zaufanie i uznające zarzuty referenta za nieuzasadnione.

W głosowaniu rezolucya **upadła**. Seyda w najwyższej konsternacyi pochwycił tekę i z wiceministrem Poszwińskim wyszedł z sali.

Kwestyą jest teraz, czy p. Seyda z tej uchwały wyciągnie konsekwencye, t. j. poda się do dymisyi.

Komisya prawnicza

uchwaliła projekt ustawy o zmianie postanowień ustawy karnej w Małopolsce w trzech czytaniach. Komisya uchwaliła po referacie posła Liebermanna projekt ustawy, przyznającej oficerom i żołnierzom formacyi wojska polskiego prawo noszenia jako nazwiska **dotychczasowych pseudonimów, pod którymi w czasie wojny się zasłużyli.**

Groźba strejku kolejarzy w Oświęcimiu

Od Koła miejscowego Związku Zawodowego kolejarzy w Oświęcimiu otrzymaliśmy następujący telegram:

Oświęcim. Za miesiąc styczeń, kolejarze oświęcimscy otrzymali zaledwie mniejszą połowę racyi mąki chlebowej a na luty przydzielono zaledwie 1·35 kilograma. Położenie aprowizacyjne jest ciężkie. Dla omówienia tych spraw zwołano na czwartek 26 lutego popołudniu zgromadzenie pod hasłem: **żądamy chleba!** Mimo, że wysłaliśmy telegramy do wszystkich miarodajnych czynników nie otrzymaliśmy ani mąki na chleba ani też żadnej odpowiedzi. **Sytuacya poważna, nie ręczymy za normalny ruch pociągów.**

Propozycye pokojowe Rosyi

Moskwa. (PAT. Radio krakowskie). Rząd sowietów przesłał propozycye pokojowe rządom Stanów Zjednoczonych, Rumunii i Japonii.

Wiedeń. (PAT). „Tel. Comp.“ donosi z Moskwy, że rząd sowiecki wystosował noty z propozycyami pokojowemi do Stanów Zjednoczonych, Japonii i Rumunii. Nota do Stanów Zjednoczonych wskazuje na ważne zadanie odbudowy Rosyi i na korzyści wynikające dla obu krajów ze stanu pokojowego. Nota prosi rząd Stanów Zjednoczonych o odpowiedź, czy rokowania pokojowe będą mogły się rozpocząć. Nota do Japonii powołuje się na prawo samostanowienia, propagowaną przez rząd sowiecki i podnosi, że rokowania pokojowe są pożądane ze względu na obustronne korzyści, wynikające ze stanu pokojowego. Podobnie opiewa nota do Rumunii.

Wiedeń. (PAT). Cziczerin wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę w sprawie **bezpośrednich rokowań pokojowych**. Nota wskazuje, że środki pomocnicze Ameryki i amerykański duch przedsiębiorczy przyczyni się jak najbardziej do odbudowy Rosyi. Przyjazne stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Rosyą sowiecką będą miały dla obu państw wielkie znaczenie. Rząd sowiecki nie ma żadnego zamiaru mieszania się w wewnętrzne sprawy Stanów Zjednoczonych, lecz ma tylko życzenie rozpoczęcia **rokowań pokojowych ze wszystkimi krajami.**

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Moskwy: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin wystosował do rządu **japońskiego** i do ambasadora japońskiego w Londynie prośbę **o rozpoczęcie rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką.**

Rada najwyższa o pokoju z Rosyą

Londyn. (PAT). Rada najwyższa powzięła następującą uchwałę w sprawie Rosyi: Państwa koalicyjne nie chcą brać na siebie odpowiedzialności i żądać od państw kresowych, by dalej prowadziły wojnę przeciwko Rosyi sowieckiej. Również nie mogą one doradzać panstwom kresowym polityki agresywnej wobec Rosyi, z drugiej strony jednak pragną przyjść z pomocą pod każdym względem państwom kresowym, gdyby republika sowiecka zaatakowała te państwa wewnątrz ich pierwotnych granic. Państwa koalicyjne nie mogą wejść w stosunek dyplomatyczny z Rosyą sowiecką, dopóki trwają okrucieństwa bolszewickie i dopóki rząd moskiewski nie przystosowuje się w swojem narodowem postępowaniu i urządzeniach dyplomatycznych do urządzeń państw cywilizowanych. **Handel między Rosyą a resztą Europy będzie wedle sił popierany**, atoli bez doprowadzenia do złagodzenia stanowiska politycznego.

Podjęcie stosunków handlowych z Rosyą

Londyn. (PAT). Rada najwyższa poleciła Lidze narodów **wznowienie stosunków handlowych z bolszewicką Rosyą.** Dla przygotowania tych stosunków ma być wyznaczona specyalna komisya.

Lenin żąda Konstantynopola?

Paryż. (PAT). Pojawiła się tu broszura rosyjska, której autorem prawdopodobnie (raczej nieprawdopodobnie! Red. „Naprzodu“) jest Lenin, a która podnosi kwestyę, dlaczego państwa koalicyjne obradują nad przyszłością Konstantynopola, skoro w roku 1915 Konstantynopol został przyznany Rosyi jako zapłata za rosyjską pomoc wojskową. **Rosya pragnie i teraz jeszcze Konstantynopola i jest ewentualnie zdecydowana walczyć o to.**

Bunt wojsk litewskich

Wilno. (PAT). W nocy z 21 na 22 b. m. wybuchła w Kownie **rewolucya wojskowa.** Jednym z powodów buntu stacyonowanej w Kownie załogi było niewypłacenie zaległego żołdu za styczeń i luty. Zbuntowane oddziały zorganizowały rady żołnierskie i wybrały delegatów. Dnia 22 b. m. wojska otrzymały rozkaz uformowania się w szyku bojowym przed gmachem Taryby, gdzie rząd litewski miał z nimi wejść w pertraktacye. Za namową agitatorów bolszewickich, przybyłych z drugiego pułku, konsystującego w Szawlach, zebrane oddziały **odmówiły posłuszeństwa**, poczem po burzliwym wiecu **skierowały ogień karabinowy i kulomiotów na gmach ministerstw i Taryby.** Kanonada trwała cały dzień i całą noc. Zbuntowana artylerya **ostrzeliwała miasto i dworzec kolejowy.** Kilka pocisków armatnich eksplodowało na dworcu kolejowym.

Zbuntowały się konsystujące w Kownie kompanie saperów, kompanie samochodowe oraz kompanie instruktorów, dotychczasowa podpora rządu. Przeciwko zbuntowanym wystąpił kowieński batalion piechoty, któremu udało się **bunt stłumić**, jednakowoż nikogo ze zbuntowanych nie rozbrojono, ani aresztowano. Według nadeszłych informacyi, żołnierze litewscy domagali się natychmiastowego wypłacenia zaległego żołdu oraz **zmiany rządu.** Ruch wśród wojsk litewskich nosi wyraźnie **kierunek bolszewicki**, oraz tendencyę do wyboru rad żołnierskich i zniesienia dyscypliny wojskowej. Konsystujący w Szawlach 2-gi pułk litewski pod dowództwem Głowackiego jest zupełnie bolszewicki. Żołnierze tego pułku rozchodzą się po wsiach i agitują wśród ludności na rzecz haseł bolszewickich.

W sferach Taryby daje się zauważyć **silny zwrot w kierunku porozumienia z Polską.** Przeciwko temu występuje energicznie były premier Slezewicz, oraz biskup kowieński Karelin, który przy pomocy kleru prowadzi agitacyę w duchu antypolskim. Ogół Litwinów zachowuje się biernie, czekając rozwiązania sytuacyi.

Teror w Finlandyi

Wiedeń. (PAT). Wedle doniesienia z granicy finlandzkiej, założyciel i przywódca finlandzkiej partyi socyalno-demokratycznej, Otto Kusinen został na rozkaz rządu **aresztowany i rozstrzelany.**

Podziękowanie.

Dotknięci boleśnie stratą ojca, męża i brata **śp. Dra Władysława Filipkiewicza**, składamy tą drogą z serca płynące podziękowanie za niezmordowaną opiekę w czasie choroby W. Panom Drowi Wespańskiemu, Drowi Oszackiemu, Drowi Kramarzyńskiemu, jak też siostrom Albertankom, Wszystkim, którzy spieszyli ze słowami pociechy i w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu a w szczególności X. Stojanowskiemu, X. Kapelanowi Kroczkowi, X. Lenczewskiemu, X. Prof. Drowi Rychlickiemu, WP. Generałowi Simonowi, gen. Stillerowi, Prezydentowi miasta W. P. J. K. Federowiczowi, Członkom Rady Miasta, Komendantom szpitali, Delegatom Wydziału Lekarskiego Uniw. Jagiell., Delegatom Tow. Lekarskiego, Tow. Strzeleckiego, oraz szerokim kołom społeczeństwa składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

Rokowania pokojowe między Anglią a Rosyą

Z licznych telegramów londyńskich nie można nabrać jasnego pojęcia, czy rokowania między Anglią a sowiecką Rosyą — naturalnie rokowania **polityczne** — toczą się, czy nie. Telegramy bowiem są tak sprzeczne, że absolutnie nie można z nich wywnioskować, czy rokowania się toczą, jak twierdzą **prywatnie**, czy też rokowań niema, jak twierdzą **urzędownie**. Także dyplomacya obu państw milczy o tej kwestyi, co jest zrozumiałe wobec tego, że mimo demokracyi dyplomacya pozostała tajną, jak nią była przed wielką wojną. Reprezentant sowietów, biorący udział w dotychczasowych układach, Litwinow, wogóle nie wywnętrza się, zaś reprezentant Anglii O'Grady, wypytywany przez dziennikarzy z okazyi przyjazdu do Londynu, zasłonił się „tajemnicą urzędową", o której może będzie mógł coś powiedzieć dopiero po rozmowie ze swym przełożonym, tj. ministrem spraw zagranicznych. O ile jednak kwestya, czy układy się toczą, nie jest wyjaśnioną, to z drugiej strony mnożą się fakta, że opinia publiczna w Anglii, a także osobistości, które bezpośrednio z ruchem bolszewickim się stykały, są za rozpoczęciem układów politycznych, z przesłanką uznania rządu sowietów. Opinia publiczna, reprezentowana w Anglii przez prasę, wypowiada się za układami. Na czele prasy, żądającej wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosyą, stoją pisma **liberalne** „Daily News" i „Daily Chronicle", którym sekunduje wpływowa i za organ rządu uchodząca „Westminster Gazette". Pisma te podkreślają, że nonsensem jest wznowienie stosunków handlowych, choćby w formie wymiany towarów z konsumami rosyjskimi, bez nawiązania stosunków dyplomatycznych, przyczem podnoszą, że w obecnych czasach najważniejszem zadaniem dyplomacyi jest właśnie pielęgnowanie stosunków handlowych przy pomocy sieci attaches handlowych przy poselstwach i konsulów we wszystkich znaczniejszych centrach handlowych.

W ustach Anglika jest to argument decydujący, jeżeli się zważy, że cała potęga Anglii znajduje swój zewnętrzny wyraz tylko w handlu. To też w tej sprawie, którą można uważać za angielsko-narodową, prasa konserwatywna nie uchyla się od popierania głosów prasy liberalnej. Prasa konserwatywna, jako stojąca bliżej rządu, robi to wprawdzie powściągliwie, niemniej jednak słowa jej są o wielkiem znaczeniu ze względu na to, że pozycya konserwatystów w łonie rządu jest daleko silniejszą, niż pozycya liberałów.

Druga strona, przemawiająca za układami, to — jak zaznaczyliśmy — ludzie, znający stosunki na podstawie własnej obserwacyi. Do tej kategoryi należy przedewszystkiem generał Gough, były komendant misyi wojskowej angielskiej w Rosyi północno-zachodniej. Generał wręczył premierowi Lloyd George'owi memoryał, podpisany także przez inne osobistości, które w ostatnich dwóch latach przebywały w Rosyi w charakterze **urzędowym**. Memoryał ten wyraża prośbę, by rząd sowiecki został przez Anglię uznany, ileże — jak memoryał wywodzi — niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej nie będzie większe od niebezpieczeństwa, wynikającego z obecnego stanu. Memoryał wskazuje dalej na to, że, jeżeli Europa nie otrzyma zboża rosyjskiego, wybuchną w całej Europie środkowej (memoryał określa to słowami: na wschód od Renu) **głód i choroby**, które dopiero będą dobrem podłożem dla rozszerzenia się bolszewizmu.

Te głosy wskazują na to, że przecież rokowania pokojowe są bliższe, aniżeli rządowe wiadomości przyznają. Uderzającem jest też doniesienie, że państwa koalicyjne, w pierwszym rzędzie Anglia i Francya, dały sobie w sprawie rosyjskiej **wolną rękę**, tj. że każde państwo może sobie postąpić wedle własnego interesu, bez oglądania się na sojuszników.

Za prawdopodobieństwem, a może faktycznem prowadzeniem rokowań przemawiałby też głos konserwatywnej a wpływowej „Morning Post", która wywodzi, że mimo wszystkich zaprzeczeń toczą się między Anglią a Rosyą sowiecką w Kopenhadze rokowania pokojowe, w których biorą udział Litwinow i Finkelstein imieniem Rosyi, zaś O'Grady imieniem Anglii.

Nie należy też przywiązywać zbytniej wagi do ostatnich uchwał Rady międzykoalicyjnej w Londynie, o których donosiły wczorajsze telegramy. Koalicya zaklina się wprawdzie, że zamierza tylko handlować z Rosyą, a zresztą czuje nienawiść do postępowania bolszewików i przyrzeka państwom przez nich zastakowanym swą pomoc, jednakowoż mimo całej bombastyczności tonu można oświadczenia te nazwać wedle terminu niemieckiego „Rückzugsgefecht": walka w czasie odwrotu, tj. dająca dużo dymu, a mało szkody.

Anglia chce handlować z Rosyą; potrzebując jej surowców, musi zatem i politycznie do niej się zbliżyć. Francya **musi** szukać zbliżenia do Rosyi, aby uratować swoich 20 miliardów.

Denikinowiec o służbie sowieckiej Brusiłowa

Dobrzy i bolszewicy, o ile uratują „kresy" rosyjskie

Praski organ denikinowców „Sławianskaja Zarja" drukuje charakterystyczny artykuł z powodu, że gen. Brusiłow, który swojego czasu, jak wiadomo, miał carskim „walcem parowym" doszczętnie zmiażdżyć front austryacki — przyczem jednak zaskoczyła go rewolucya — poszedł w służbę bolszewicką. (Ma podobno objąć komendę na froncie „zachodnim" — **t. j. przeciwko Polsce**).

Stwierdziwszy, że zdumiewające wersye, krążące o Brusiłowie, zdają się posiadać podstawę, pisze „Sław. Zar." dalej: „Jeżeli objaśniać ten fakt, jak to czyni prasa zagraniczna, różnymi motywami melodramatycznymi (jak wiadomo, podawano w prasie, że syn Brusiłowa, który służył u bolszewików — po dostaniu się do niewoli — został przez denikinowców rozstrzelany. red. Nap.) w rodzaju zemsty osobistej wobec Denikina — to rzecz jasna — mielibyśmy tylko przykre wydarzenie. Lecz za wielkim człowiekiem — zarzęcza autor artykułu — jest gen. Brusiłow na to, żeby podobne wyjaśnienia mogły mieć wartość...

Postąpienie gen. Brusiłowa nie może być zwykłym epizodem jego biografii — lecz bez wątpienia przedstawia się, jako fakt niezwykły, i tylko w dziedzinie ogólno-politycznych stosunków szukać i znaleść można motywy, mogące to wyjaśnić...

Po tym wstępie zaczyna się **atak na ententę:** Mętna i dwuznaczna gra polityków europejskich w dziedzinie spraw rosyjskich — pisze Sławiańskaja Zarja" — przetasowała wszystkie karty, wypaczyła wszystkie pociągnięcia, wykrzywiła wszystkie drogi, postawiła Rosyę w sytuacyę ściganej i szczutej zdobyczy — doprowadziła do tego, że **drogi bolszewizmu zetknęły się z celami rosyjskiej sprawy narodowej.** Polityka poniżania i kawałkowania Rosyi doprowadziła do tego, że znalazły się punkty styczne linii bolszewickiej z linią rosyjskich interesów państwowych, te punkty, gdzie służyć bolszewizmowi znaczy służyć Rosyi.

Wymówiwszy ententcie, że chce ona współdziałać w posiekaniu „żywego ciała Rosyi" na „niezdolne do życia i bezkształtne kęsy" (tak nazywa to pismo powstanie państw niepodległych z ziem, które carat porabował!), że porzuciła cel zbawienia Rosyi, a chce „drapieżnie rozprawić się ze źle leżącem mieniem rosyjskiem" oświadcza dalej: „Szlachetności celów odpowiada i uczciwość obieranych środków. Mistrze kunsztu politycznego nie przeprowadzają już przedziału pomiędzy „carstwem komunistycznem", a rzeczywistą Rosyą; nie mówią już, że trzeba odróżniać kraj spragniony odrodzenia od folwarku bolszewickich komisarzy; przeciwnie teraz im wygodniej jest twierdzić, że bolszewizm i Rosya to jedno, że oprycznicy bolszewiccy — to jedyny rząd rosyjski.

Wskazawszy, że wobec bolszewickiej Rosyi ententa jednak nie będzie się ceremoniowała, jeszcze raz podnosi autor cytowanego artykułu, A. Gurowicz, że interes narodowo-rosyjski może chwilowo zsolidaryzować się z rządem bolszewickim, pisząc: „Lecz jeżeli z tej krwawej, czy bezkrwawej wojny strzały, skierowane przeciw bolszewizmowi, w rzeczywistości godzą w Rosyę, jeśli bezwstydni grabieżcy (tak nienawidzi... „grabieży" obrońca niepodzielności państwa rosyjskiego, które rozsiadło się było na zewsząd grabionych ziemiach!) dla dogodności utożsamiają bolszewizm z Rosyą — to w sporze pomiędzy bolszewizmem, a Europą Rosya (a pod Rosyą rozumie Gurowicz przeciwników bolszewizmu) wbrew własnej woli może znaleść się w jednym szeregu z bolszewikami. I naodwrót czy bolszewizm tego chce, lub nie, lecz

BOLESŁAW RACZYŃSKI

O przyszłość Teatru Powszechnego w Krakowie

(Dokończenie).

Oczywiście opera w tym teatrze nie mając odpowiednich urządzeń technicznych, mogłaby prosperować, dobierając specyficzny repertoar. Byłby to okres przygotowawczy do czasu, kiedy stanie w Krakowie osobny gmach operowy. W ten sposób teatr ten, założony z ideą „ludowości", wróciłby do swoich celów, gdyż jedynie **opera jest naprawdę sztuką ludową.** Tu bowiem dramat w swej najprymitywniejszej formie łączy się z muzyką.

Tu, w operze, może się wzruszać dusza prostaka i schyłkowca nad losem Carmeny, Halki, Pajaca czy Jontka. Prostego człowieka przejmie los rzeczywisty tych postaci, schyłkowca subtelności muzyczne i wyraz duszy twórcy, który tłumaczy dzieje swych bohaterów tonami.

Dlatego też, że opera jest sztuką ludową wszędzie spotykamy się z wielkiemi teatrami budowanemi na cele przedstawień operowych, aby widownia mogła pomieścić wiele osób, jakie gromadzą przedstawienia.

Opera wkońcu, a zwłaszcza powaga muzyki, kształci duszę ludzką, a nie rozwydrza jak muzyka operetkowa. Trudno wyobrazić sobie teatr operetkowy wypełniony robociarzami. Operowe przedstawienia (Straszny Dwór) sam widziałem w ubiegłym sezonie, w czasie zjazdu robotników kolejowych i wyznać muszę, że byłem zbudowany uwagą, skupieniem i uroczystym nastrojem jaki panował na widowni. To samo doświadczyłem w czasie uroczystego przedstawienia dla żołnierzy (święto zjednoczenia).

Tak zatem opera jest przedstawieniem dla najszerszych warstw społeczeństwa i Kraków trzystatysiączne miasto pozbawione jest opery, podczas gdy trzydziestotysięczne miasteczka niemieckie posiadają ludowe opery.

Reforma Teatru Powszechnego

Jak zatem wyglądałaby reorganizacya Teatru Powszechnego.

1) Należy usunąć personal dramatyczny.

2) Stworzyć nie wielką (36—40 członków) ale doskonałą orkiestrę.

3) Zreorganizować istniejący chór (do 24 osób).

4) Zaangażować kapelmistrów (wraz z korepetytorem 3 osoby).

5) Solistów (wraz z operetką około 30 osób).

b) Koszta prowadzenia teatru.

Ogólne koszta prowadzenia teatru operowo-operetkowo- wodewilowego nie przekroczyłyby 2,000.000 Mk (dwóch milionów Mk) rocznie, dochody, licząc 400 przedstawień rocznie po 10.000 Mk. przedstawienie (wysprzedane) dałyby 4,000.000 Mk (cztery miliony Mk). Przy katastrofalnej bo 50% frekwencyi publiczności możnaby osiągnąć pokrycie kosztów, przy średniej zaś bo 70% frekwencyi, osiągniętoby około 800.000 Mk rocznego dochodu.

c) Repertoar

Przytoczę dla przykładu kilka oper o małej wystawie scenicznej, które możnaby (z zupełnym sukcesem art.) wystawić na małej scenie.

Z oper polskich **Moniuszki:** Hrabinę, Verbum nobile, Flis. **Jotejki:** Grajka. Włoskich: **Donizettiego:** Don Pascuale. **Rossiniego:** Cyrulika, **Aubera:** Fra Diavolo, **Verdiego:** Trawiatę i t. d.

Nie podaję oper kompozytorów francuskich, rosyjskich, lecz twierdzę, że repertoar oper (nazwijmy je kameralnemi) małych jest tak obfity i tak artystycznie pięknych, że spokojnie mogłaby opera w Teatrze Powszechnym wytrwać do czasu powstania nowego gmachu. A efekt moralny!

Jak łatwo byłoby nowej wielkiej operze w Krakowie uruchomić przedstawienia gdyby mogła już zorganizowaną małą operę z Teatru Powszechnego tylko rozszerzyć, a kadry operowe (orkiestra i chór), które niedadzą się tworzyć z godziny na godzinę, ani z tygodnia na tydzień byłyby gotowe.

Prócz tych wszystkich przytoczonych plu-

walka jego przeciwko zbrojnemu lub pokojowemu najazdowi europejskich kulturtregerów będzie walką o Rosyę, o jej narodową niezależność o jej honor narodowy. Łapczywość europejska zrodziła parodoks: Wielu poczyna się wydawać, że pozostają tylko dwie możliwości: albo z Europą przeciwko bolszewizmowi i Rosyi, albo z bolszewizmem o Rosyę — przeciw Europie.

Generał Brusiłow uczynił wybór. Błąd jego w tem, że nie uwierzył w trzecią możliwość: walkę rosyjskiego odrodzenia i przeciw bolszewizmowi i przeciw grabieżczym zamachom Europy. Lecz któż tę wiarę podkopał? Czyż nie zwrot Lloyd George'a od Rosyi do bolszewizmu?

Tak tłómaczy swojego „bohatera" p. Gurowicz.

Być może, że wyjątkowo Brusiłowa skusiło do służby bolszewickiej i to, że swój „geniusz wojenny", — jak sądzi jego chwalca — spożytkuje w wojnie nie z denikinowcami, lecz z Polską, o ile zawieszenie broni dość rychło nie nastąpi.

Ale carscy generałowie w służbie bolszewickiej — toć przecie nie nowość. Odkąd Trocki zaczął ich poszukiwać, odkąd zaczęto im suto płacić (a nie od czasu nowego kursu politycznego Lloyd George'a) — są... I to takie tuzy, jak Ewert, Iwanow i t. d. Dostają nawet stanowiska wojskowo-administracyjne. Bolszewicy posiedli pono dla organizacyi wojska, jak niedawno donosiła prasa i byłego ministra wojny za caratu gen. Poliwanowa — Trocki bowiem miałby objąć dyktaturę aprowizacyjną...

Wkońcu dodamy, że redakcya „Sław. Zari" niby umywa ręce od pełnej odpowiedzialności za niektóre poglądy w artykule, który na pierwszej stronie drukuje, ale artykuł ten jest zupełnie jednolity zarówno w obronie Brusiłowa, jak i w oskarżaniu ententy.

Charakteryzuje go jeszcze jedno: prócz wątłej uwagi, że możnaby walczyć na dwa fronty: i przeciw bolszewizmowi i przeciw entencie — mocno zarysowane jest to, że jedyną siłę w Rosyi reprezentuje w danej chwili bolszewizm. O denikinadzie w tym artykule współpracownika denikinowskiego organu niema mowy!... Już tej „gwiazdy" na horyzoncie p. Gurowicz nie widzi. I jego nacyonalizm gotów korzystać z bolszewizmu, o ile bolszewizm uratuje możliwie najwięcej ziem nierosyjskich dla Rosyi... Porachunek odkłada na później.

A niewątpliwie tym panom najbardziej zależeć będzie na żyznych obszarach ukraińskiego czarnoziemu i na nieograniczonym dostępie do morza Czarnego.

Wniosek Sokala podjęty na konferencyi londyńskiej

Wczoraj Pat przyniósł depeszę z Londynu — z uchwałą konferencyi londyńskiej w sprawie stosunków handlowych z Rosyą.

Powtórzymy z niej jeden ustęp, nad którym warto się zastanowić. Brzmi on: „Sprzymierzeni uważają za pożądane, by otrzymali bezstronne i fachowe informacye o stosunkach rosyjskich i witają z zadowoleniem wniosek międzynarodowej konferencyi pracy, by wysłać do Rosyi misyę, celem studyowania **zajść i faktów".**

Pomijamy fatalny styl ostatniego zwrotu w redakcyi Pata... Czyją myśl tu podnoszą przedstawiciele ententy? Wniosek, który **zgłosił na międzynarodowej konferencyi pracy w Paryżu delegat polski,** podówczas funkcyonaryusz ministerstwa pracy, **inż. Sokal.**

Wiemy, iż wniosek ten w swem umotywowaniu wyjaśniał, że chcąc regulować warunki pracy w świecie, należy też zbadać, jak się one przedstawiają w Rosyi, gdzie dokonywano różnych eksperymentów, których obrazu ściśle nikt postronny nie zna — jak wogóle stosunków rosyjskich, o których krążą tylko jednostronne informacye zaparwione tendencyą bądź anty bądź filo-bolszewicką.

Za wniosek ten, odsłaniający sumienność i zamiłowanie do zadania, które mu na konferencyi powierzono (a oddanie się jakiejś pracy wymaga wszechstronnego zbadania materyału) spotkała inżyniera Sokala w kraju nagonka ze strony wsteczników, a raczej wzmożenie nagonki, która go wygryzła z ministerstwa pracy. Na miejsce człowieka obeznanego ze swojem zadaniem — wśrubowano p. Simona, którego — wysłano na studya przygotowawcze do Sztokholmu.

Rozumie się, iż w oświetleniu wsteczników inż. Sokal wyrósł na niebezpiecznego bolszewika.

Tymczasem taki sam bolszewizm zaraził konferencyę londyńską, która podjęła wniosek Sokala i chce w dalszym ciągu zarazić takimż bolszewizmem Ligę narodów, wyrażając życzenie, aby ona podjęła podobne badania.

Dla rodzimych endeków żadnych badań nie trzeba, oni wszystko wiedzą, duchem endeckim oświeceni... A komu w kraju ten duch nie wystarcza, ten jest szkodnikiem lub bolszewikiem.

Pozatem uważa siebie endecya za ekspozyturę ententyzmu. Ale jakoś nie zawsze może iść krok w krok z pojęciami zachodniemi.

Z sali sądowej

Kraków, 27 lutego.

W sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych toczyły się wczoraj rozprawy o zbrodnie kradzieży. Przewodniczył r. s. Warzeszkiewicz, wotowali r. s. Droździkowski i Fedorowicz, oskarżał prokurator Schwarz.

Oszustwo i kradzież. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 29-letniemu Pinkusowi Treubiczowi, oskarżonemu o oszustwo i liczne kradzieże. Pinkus Treubicz, wraz z Izaakiem Grünbergiem, zaopatrzyli się z sfingowaną listę składek na rzecz żydowskich robotników bez zajęcia i opatrzywszy takową w pieczątkę żydowską, którą podrobili, wkręcali się do domów żydowskich pod pretekstem, że są upoważnieni do zbierania składek i przy sposobności wyłudzania datków dokonywali kradzieży futer, płaszczów itp. z przedpokoi. Urządzali się zaś w ten sposób, że jeden z nich zatrzymywał się w przedpokoju i korzystając z tego, że towarzysz jego wchodził do pokoju po datki, kradł tymczasem i ulatniał się. W ten sposób skradli oni u kilkunastu osób rozmaite rzeczy. Podczas aresztowania Treubicza, znaleziono w mieszkaniu jego rozmaite rzeczy, pochodzące z tych kradzieży oraz większą gotówkę.

Grünberg zbiegł w niewiadomym kierunku. W śledztwie zeznał Treubicz, że listę składek zamówił Grünberg w drukarni żydowskiej w Podgórzu. Zbierali oni początkowo składki w Krakowie, co im przynosiło 70 koron dziennie; po dwóch tygodniach wyjechali do Chrzanowa. Tam zarobek był większy, gdyż każdy dzień przynosił im 100 koron. Byli także kilka dni w Tarnowie, zyskując dziennie ze składek 50 koron.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przys. **skazał Pinkusa Treubicza na 2 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc.**

Służąca złodziejką. Druga rozprawa toczyła się przeciw 20-letniej Maryi Fijałkowskiej, która namawiała rozmaite koleżanki do kradzieży bielizny swoim chlebodawczyniom. Z powodu nie stawienia się głównych świadków **rozprawę odroczono.**

Nałogowy złodziej. Ostatnia rozprawa toczyła się przeciw 18-letniemu Stanisławowi Szczurowi z Libiąża o zbrodnie kradzieży, popełnianych od szeregu miesięcy u zamożnych gospodarzy w Libiążu. Szczurek jest to typ nałogowego złodzieja, opowiadającego dokładnie o spełnionych kradzieżach. Był on już kilkakrotnie karany za kradzieże i mimo to dalej uprawia ten fach. Ostatnich kradzieży dopuścił się u gospodyni Magdaleny Boruckiej i u Ewy Nowakowej w Libiążu. Oskarżony wśród płaczu przyznał się do kradzieży, motywując to tem, że wziął rzeczy dlatego, iż leżały na stole — innym razem znów, że zastał otwartą izbę i w niej leżące ubrania. Żal mu się więc zrobiło pozostawić je, więc zabrał, ale nie w celu kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał St. Szczurka na 7 miesięcy ciężkiego więzienia,** z wliczeniem 5-ciu miesięcy aresztu śledczego. Oskarżonego bronił adw. dr Mikiewicz.

Cnota za kontraktem. Dnia 26 bm. toczyła się przed sądem okręgowym w Krakowie ciekawa sprawa na tle stosunków rodzinnych. Żona mieszczanina Ostachowska z Nowej Góry — wniosła przez dra Skąpskiego skargę przeciw mężowi o unieważnienie małżeństwa, z powodu, że od r. 1909 daremnie czeka na objawy miłości z jego strony, więc zmuszoną jest uważać go za niedołęgę.

Oskarżonego męża zastępował na rozprawie adwokat dr **Drobner,** który przedstawił, że Ostachowski cieszy się pełnią fizycznego zdrowia, i brak mu też wszelkiej nerwowej przyczyny dla unikania współżycia z żoną, a jedyną winę, że do tego istotnie nie doszło, ponoszą przeczuleni wychowawcy żony. Ostachowski ożenił się z panienką 16-letnią i oto wychowawcy ci ze względu na młody wiek panny młodej wymogli na nim wyraźne zobowiązanie, że do trzech lat od dnia ślubu nie zbliży się do żony. Mąż dochował zobowiązania — z miłości dla żony — a

---

sów, należy podnieść i to, że z chwilą utworzenia stałej opery w Krakowie zostaną też uruchomione **stałe koncerta symfoniczne,** których brak odczuwa dotkliwie kultura muzyczna Krakowa. Zwrócić należy uwagę, że orkiestra operowa dačby mogła szereg **poranków niedzielnych popularnych** po bajecznie niskich cenach. W ten sposób, w małym zakresie na razie, otrzymałby Kraków odłam życia artystycznego, którego brak odczuwamy wszyscy. O deficycie, sądząc po ludzku, przy energicznym prowadzeniu teatru nie można pomyśleć, lecz gdyby powstał deficyt, to sfery decydujące w sprawach teatralnych mogą przyjść śmiało przed Radę miejską i oświadczyć: „wprawdzie teatr operowy przyniósł deficyt, lecz społeczeństwo krakowskie otrzymało teatr **celowo prowadzony, otrzymało operę i symfonię oraz koncerta popularne".** Praca w takim teatrze byłaby rozumną i dążącą do zaszczepienia kultury muzycznej w mieście, które nosi miano Aten polskich.

Sfery rządzące Krakowem powinny zrozumieć tę prawdę, że Warszawa jest stolicą, Kraków **powinien zostać ośrodkiem kultury polskiej;** powinni zrozumieć „Ojcowie miasta", że nie wolno Krakowowi pozwolić upaść, **jako miastu siedziby sztuki i nauki.**

Tymczasem co się dzieje?

Jeśli można wierzyć złowrogim wieściom, komisya teatralna zamierza kwestyę „reformy" Teatru Powszechnego tak rozwiązać, że **dwa dni w tygodniu,** t. j. **w sobotę i niedzielę** mają artyści, to jest część artystów Teatru Jul. Słowackiego grywać dramaty w Teatrze Powszechnym, na resztę zaś dni tygodnia ma być **Teatr Powszechny wydzierżawiony prywatnemu przedsiębiorcy.**

Pomysł niesłychany! Na małą skalę Barnum i Beylay? Co soboty będą mieli Krakowianie niezwykły widok wędrownej trupy, jadącej na wozach z placu św. Ducha, na ul. Rajską. Wozy będą zaaprowizowane na dwa dni przedstawień w dekoracye, kostyumy i rekwizyta, personal artystyczny, techniczny i administracyjny, kroczy czwórkami, a projektodawca tego kapitalnego pomysłu w kostyumie arlekina z bębnem wielkim na brzuchu kroczyć będzie przodem. Przypomni ta maskarada sobotnia wędrowny teatr włoski. A może pomysł ten to rezultat sojuszu polsko-włoskiego?

A tymczasem w teatrze Słowackiego repertoar będzie unieruchomiony na dwa dni w tygodniu, bo albo będzie brakowało artystów, albo dekoracyi albo w końcu... spodni „grających" właśnie w Powszechnym. **Ale oba teatra miejskie będą przez dwa dni wysprzedane,** bo tak w sobotę jak i dwa przedstawienia niedzielne sprzedane są i będą zawsze bez względu na jakość przedstawień. Gmina zrobi świetny interes, a do istniejących już zakładów miejskich takich jak gazownia i elektrownia przybędzie nowy zakład **aktornia.**

Kończę.

Pragnę zwrócić uwagę Sz. czytelnika, że krytyka Teatru Powszechnego nie odnosi się ani do obecnej Dyrekcyi, ani do artystów wszystkich tych działów, którzy wraz z energicznym i ruchliwym dyr. p. Jarnińskim pracują ponad siły, pracują w warunkach niesłychanie ciężkich.

Budynek Teatru Powszechnego nie zbudowany na teatr, nie posiada ani sal na próby, scenkę małą, źle urządzoną i t. d. Artyści nie mogą urządzić odpowiedniej ilości prób na scenie, bo trzy działy Teatru Powszechnego wchodzą sobie w drogę, chór operetkowo-operowy niema sali prób, w garderobach artystów ciasno, a mimo to pracują i ogólny poziom artystyczny przedstawień jest zadawalniający.

Niewinni tu pracownicy Teatru Powszechnego, lecz **zawinił system** wprowadzania trzech instytucyi pod jeden „daszek" (nawet nie dach) gdzie z biedą zmieści się jedna i to nie wielka rodzina artystyczna.

Pragnę temi uwagami zwrócić uwagę ogółu, aby zechciał zainteresować się losami drugiej sceny miejskiej, pragnę aby Rada miasta Krakowa zajęła się instytucyą artystyczną, która ma warunki rozwoju, lecz należy jej dać te warunki.

kiedy zbliżał się czas wyzwolenia z kłopotliwego położenia, wychowawcom panny młodej zrobiło się żal, że zięciowi zapisali część swego majątku, dążąc zatem do uchylenia darowizny, wyprawiali takie awantury, że Ostachowski musiał spólny dom opuścić. Odtąd nie wpuszczono go więcej do domu, a żona między nim a swymi wychowawcami wybrała tych ostatnich, niesłusznie zatem skarży go na „Józefat“ pozwanego.

Lekarze orzekli zdolność obojga małżonków do współżycia i dziewictwo żony. Wyrok zapadnie na dalszej rozprawie, 11 czerwca.

O obrazę Sejmu

Nader gorąca, a mająca zasadnicze znaczenie rozprawa toczyła się we wtorek w 8 wydziale karnym warszawskiego sądu okręgowego; przewodniczył sędzia Sawicki.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj znani publicyści i redaktorowie: pp. Bohdan Straszewicz i Adam Skwarczyński pod zarzutem przewidzianym w art. 128 kod. kar., — okazania „zuchwałego nieposzanowania“ władzy najwyższej, mianowicie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, przez rozpowszechnianie w numerze 249 „Gazety Polskiej“ utworu „Sejm i Armia“.

W artykule tym czynności urzędowe Sejmu obok zarzutów natury ogólnej zostały nazwane „zamachem na bezpieczeństwo państwa“, „zbrodnią przeciwko Ojczyźnie“, — uchwały zaś w sprawach strategicznych (szło o Galicyę wschodnią) „śmiesznymi i występnymi rozkazami, które wojsko i jego dowództwo odrzuci“.

W charakterze świadków zeznawali wczoraj posłowie do Sejmu: Daszyński i Dąbski, prezes syndykatu dziennikarskiego, opowiadając szczegółowo o wiadomościach, które swego czasu napływały do Sejmu w sprawie panicznych ucieczek naszych wojsk z Galicyi wschodniej, a to wskutek tego, że wojsko ulegało wpływom partyjnym itd. Pozatem poseł **Daszyński** kreśli obraz ówczesnych, iście bohaterskich czynów Naczelnika Państwa, który pospieszył na front, by stanąć w pierwszy szeregu i zagrzać swym wielkim duchem żołnierza polskiego i tym sposobem uratować całą sytuacyę.

Z zeznań tych wynika, że uchwała ówczesna Sejmu o cofnięciu wojsk z frontu, krytykowana w inkryminowanym artykule, była w istocie jedynie wyrazem jątrzących wówczas Sejm walk partyjnych, i że skutki tej uchwały były szkodliwe dla kraju.

Przedstawiciel urzędu publicznego, podprokurator Borowski w przeszło półtora godzinnej mowie dowodził, iż artykuł „Sejm i Armia“ jest zuchwałem nieposzanowaniem Sejmu jako władzy najwyższej.

W obronie oskarżonych przemawiali adwokaci Fr. Paschalski i Cz. Poznański, odpierając w kilkugodzinnych debatach osnowę oskarżenia.

Z chwilą powstania Rzeczypospolitej art. 128 K. K. nie może mieć zastosowania w Polsce. Sejm nie jest najwyższą władzą w kraju, jak tego dowodzi oskarżyciel. Jest on jeno pełnomocnikiem narodu całego; i dlatego wtrącanie się jego do tak **specyalnej** dziedziny, jaką jest tranzlokacya wojsk, jest przekraczaniem jego atrybucyi — jak byłoby przekraczaniem jego kompetencyi, gdyby chciał uchylić np. wyrok sądu apelacyjnego. Sejm nie jest tak nietykalnym, aby czynności jego nie można było krytykować w stopniu nawet bardzo surowym.

Obaj oskarżeni do winy się nie przyznali, utrzymując, że działali jedynie z pobudek patryotycznych, nie chcąc dopuścić, by Sejm przeszkadzał działalności dowództwa naczelnego podczas rozstrzygających walk w Galicyi wschodniej.

Sąd okręgowy, po dłuższej naradzie, ogłosił późnym wieczorem wyrok, którego mocą, uwzględniając okoliczności łagodzące i zmieniając kwalifikacyę czynu (154 art. K. K.) skazał obu redaktorów **na 5 dni aresztu domowego.**

PRZEGLĄD LITERACKI

„Przedświt“. Ukazał się nowy zeszyt „Przedświtu“, socyalistycznego miesięcznika teoretycznego. Na bogatą treść tego nowego zeszytu (Nr. 2, za luty r. b.) składają się następujące artykuły: Ignacy Daszyński: Kilka uwag o wojnie i pokoju. — Mieczysław Niedziałkowski: Walka o pokój. - Dr. Adam Próchnik: Kwestya narodowościowa. — Inteligent: Kryzys inteligencyi postępowej. — Edward Lipiński: Teorye ekonomiczne Erazma Majewskiego. — J. M. Borski: Dyktatura proletaryatu. — E. Szturm de Sztrem: Waluta. — Kazimierz Zygfryd: Przegląd polityki zagranicznej. — Zastępca: Przegląd socyalistyczny. — S. K.: Przegląd spraw polskich. — J. Sochacki: Ruch kulturalno-oświatowy. — Treść zeszytu uzupełniają: Przegląd literacki i artystyczny, oraz Bibliografia wydawnictw politycznych. Ciekawe dane o produkcyi naszych zagłębi węglowych znaleść można w Kronice gospodarczo-społecznej. Prenumerata „Przedświtu“ wynosi: rocznie 40 Mk., kwartalnie 10 Mk. Cena zeszytu 6 Mk. Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Warecka 7.

„Gazeta muzyczna“ Nr. 9 i 10 (za miesiąc luty 1920 r.) zamieszcza aktualny artykuł p. Jadwigi Wierzbińskiej pod tyt.: „Wpływ nauczyciela śpiewu szkolnego na wychowanie młodzieży“. Nauczanie obowiązkowe muzyki i śpiewu ma być podobno wprowadzone w szkołach ludowych i średnich z dniem 1 września 1920. Artykuł p. J. Wierzbińskiej nabiera zatem tem większego znaczenia. Wiadomości o ruchu muzycznym z miast: Warszawy, Lwowa i Krakowa, pióra St. Niewiadomskiego, Fr. Neuhausera i Dra Reissa informują czytelnika o najnowszych wydarzeniach muzycznych w tych miastach.

Piotr Maszyński zamieszcza artykulik o: „Ciekawym zabytku“ (Traktat akademicki o prawdziwej sztuce muzyki itd. przez Jana Dawida Hollanda, prof. muzyki w uniw. wileńskim z r. 1806).

Wreszcie wiadomości z kraju i zagranicy dopełniają obfitej treści. **B. R.**

Przegląd gospodarczy

Wzrost cen środków żywności nie ograniczył się do państw zwyciężonych, gdyż także państwa zwycięskie, nie wyłączając Ameryki notują ogromny wzrost cen. W Stanach Zjednoczonych ceny najważniejszych środków żywności wzrosły w czasie od 1913 do 1918 o 100 procent, zaś w ciągu r. 1919 o dalszych 200 proecnt. W Anglii, która w swych koloniach ma nieprzebrane źródło zaopatrywania się we wszystko, wzrost cen wynosi w czasie od 1913 do 1919 roku przeszło 250 procent. We Francyi i we Włoszech wzrost cen w latach 1913 do 1919 wynosi 330 procent.

Skromne to cyfry w porównaniu ze wzrostem cen u nas.

Międzynarodowa konferencya finansowa. Pisma angielskie donoszą, że międzynarodowa konferencya finansowa rozpocznie swe obrady przed zebraniem się rady Ligi narodowej, które wyznaczone jest na koniec marca w Rzymie. Z daty tej wynika, że międzynarodowa konferencya finansowa odbędzie się około połowy marca prawdopodnie w Genewie. O konferencyi tej wyraził się Leon Bourgeois, przewodniczący Ligi narodów, w następujący sposób: **Postanowiliśmy zwołać tę konferencyę, mimo że mamy trudności z tem przedsięwzięciem połączone. Jesteśmy przekonani, że rządy wszystkich państw są świadome tego, że odsunięcie się od konferencyi pociągnęłoby dla nich przykre następstwa, gdyż odbudowa jest możliwa tylko wspólnemi siłami. Może konferencya wywrze wpływ i na opinię publiczną w Ameryce w tym kierunku, aby się przekonała, że koniecznem jest przystąpienie do organizacyi, która ma przed sobą tak ważne zadania. Jseteśmy przekonani, że reprezentanci Ameryki niebawem zajmą swe miejsca, które dla nich zawsze będą wolne.**

Odnośnie do tej nadziei polityka francuskiego należy wskazać, że amerykański minister skarbu Glaas oświadczył, że rząd amerykański w konferencyi tej nie weźmie udziału, jednak zachęcił różne korporacye finansowe do wzięcia udziału. Konferencya międzynarodowa zajmie się też planem belgijskim utworzenia międzynarodowego zakładu emisyjnego, który miałby prawo wypuszczać banknoty, oparte na podkładzie złota albo towarów.

Podatek od zysków wojennych w Anglii. W Izbie gmin zapowiedział rząd wniesienie projektu od zysków wojennych. Jako zysk wojenny ma być uważane każde powiększenie się majątku od r. 1914. Wedle zdania ministra skarbu zyski te można ocenić na 5 i jedną czwartą miliarda funtów, a obłożenie ich tylko 20 procentowym podatkiem przyniosłoby skarbowi państwa okrągło miliard funtów.

—ooo—

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

24

Teraz widzę wokoło siebie kobiety, które są za młode by mnie kochać. Najbardziej rozstrzygająca okoliczność: różnica wieku, zaczyna mnie oddalać od miłostek. A tymczasem nie jestem przesycony miłością i ciągnie mnie do młodzieży! Pewnego dnia rzekła do mnie mała moja szwagierka Marta: „jesteś stary“. Ten naiwny sąd, na który sobie może pozwolić tylko piętnastoletnie dziecko, całkiem świeżo rozkwitłe i prawdziwie młode wobec człowieka trzydziestopięcioletniego, jest pierwszem ostrzeżeniem losu, pierwszym wśród lata smutnym dniem, zapowiadającym zbliżanie się zimy.

Pewnego dnia wchodząc do pokoju zobaczyłem niewyraźnie Maryę, która siedząc przy oknie, marzyła. Gdy wszedłem podniosła się. Była to Marta! Niebieskie światło, blade jak jutrzenka, pobieliło złote włosy dziewczynki i zamieniło ślad uśmiechu na jej policzkach w podobieństwo zmarszczki; przykry obraz, w grze świateł szyja jej zdała się obwisłą a twarz zwiędłą; a nawet ziewając oczy jej zwilgotniały, co przez kilka sekund zaczerwieniło i pomięło jej powieki.

Męczyło mnie podobieństwo dwóch sióstr. Ta mała wspaniała Marta z nęcącymi rumieńcami, błyszczącemi oczyma, z różowymi i gorącymi policzkami, z soczystemi ustami, ta młódka o szerokich biodrach, której łydki krągłą się pod pókrótką spódniczką, przedstawia wzruszająco dawny obraz Maryi. Jest to rodzaj stasznego odkrycia. W rzeczywistości Marta podobną jest bardziej niż dzisiejsza Marya do tej Maryi, którą niegdyś kochałem, która przyszła z nieznanego mi świata i którą pewnego wieczora ujrzałem siedzącą na ławce pod krzakami róż, w milczeniu i blasku nawprost miłości.

Trzeba było wielkiego wysiłku, abym się powstrzymał od nędznego a daremnego zbliżenia się do Marty: sny niemożliwe, sen nad snami! Durzy się w jakiemś dziecku, zaledwie wyrastającem, trochę śmiesznem, widzimy jak od czasu do czasu jej unika; a dzień, w którym mimowoli była tak rozśpiewaną to dlatego, że jakaś mała jej rywalka była chora. Jestem zarówno obcy jej rosnącemu zwycięstwu podlotka jak i jej marzeniom, jakbym był jej wrogiem! Pewnego ranka, gdy uwieńczona kwiatami tupała wśród śmiechu na progu drzwi, wydała mi się istotą z innego świata.

* * *

Pewnego zimowego dnia porządkując swoje papiery pod nieobecność Maryi, znalazłem list, który kiedyś pisałem, lecz nie wysłałem do adresatki; rzuciłem ten niepotrzebny dokument w ogień. Gdy Marya wróciła wieczorem, usiadła przy kominku, by się osuszyć, poprawiła ogień w półciemnym pokoju i list w części tylko zniszczony zajął się. Nagle w ciemności zabłysnął skrawek papieru ułamkiem mego pisma: Kocham cię taksamo, jak ty mnie kochasz!

Był tak jasnym ten napis, płomieniejący w ciemności, że nie opłaciło się nawet szukać wymówki.

Nie śmieliśmy mówić, ani nawet patrzeć na siebie! W tym momencie ulegliśmy fatalnej wspólności myśli, odwróciliśmy się od siebie, ogarnięci cieniem. Chcieliśmy uciec od prawdy! W ważnych chwilach stajemy się obcymi jedno dla drugiego, gdyż nie zgłębiliśmy się nigdy. Tu na ziemi jesteśmy niepewnie oddaleni od wszystkich innych, ale potężnie odległ od swych bliskich.

* * *

Pozatem wszystkiem minione me powodzenie było raz lepsze, raz gorsze. Pewno nie jestem tak nieszczęśliwy jak ci, którzy krwawią raną żałoby lub mają wyrzuty sumienia, lecz nie jestem szczęśliwy jak w to wierzyłem za dawnych lat, że nim zostanę. Ach! miłość mężczyzn i piękność kobiet są tu na ziemi zanadto znikome, a jednak, czyż nie bytujemy tu dla tego wyłącznie, my i one? Możnaby mniemać, że miłość, to tak czyste uczucie, dla którego jedynie warto żyć, jest zbrodnią, która bywa zawsze prędzej czy później karaną. Nie mogę tego zrozumieć. Jesteśmy wszyscy biednymi ludźmi, wszędzie wokoło nas, w naszych ruchach, w naszych domach, w naszych godzinach tkwi przeciętność, która nas dusi. Szare przeznaczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 27 lutego.

Skandaliczna gospodarka „Puzappu"

Przed kilku dniami donosiliśmy o nadejściu do Krakowa przeszło 150 wagonów śledzi, które przeznaczone były dla ludności w Małopolsce, a oddane do zrealizowania „Puzappowi". Cenę śledzi naznaczyła ostatnia Rada aprowizacyjna na 5 kor. za sztukę. Nagle śledzie podrożały. Pisaliśmy także, że śledzie te można nabyć u pokątnych handlarzy po 8 kor. za sztukę. Policya krakowska miała nie mało kłopotów ze złodziejami śledziowymi, którzy rozbijali całe beczki na dworcu i sprzedawali skradzione tam śledzie, to na Kleparzu, to na targach kazimierskich.

Kradzież, a właściwie rabunek śledzi odbywa się w dalszym ciągu na wielką skalę na dworcu towarowym, na tak zwanej rampie obok Syndykatu rolniczego na Krowodrzy. Śledzie w beczkach złożone są tam na miejscu wolnem, obok toru, na którym odbywa się załadowywanie transportów wojskowych. Leży tam około 5.000 beczek śledzi, porozbijanych, obok zaś zwały rumowiska, desek z beczek i głów ze śledzi. Plac ten przedstawia, jakieś dziwnie niezwykłe pobojowisko, na które co noc przychodzą szakale-złodzieje i kończą dzieła zniszczenia rozbijając co raz to nowe beczki i wykradając z nich śledzie. Prócz tego nadjeżdżające na postój chwilowy transporty wojskowe, zabierają bez ogródek całe beczki ze śledziami i odjeżdżają w dalszą podróż. Do pilnowania tego placu na przestrzeni przeszło 500 metrów w nocnej porze ustanowiono pięciu stróżów, którzy uzbrojeni są w laski. To też złodziejaszkowie nie robią sobie nic z tych ludzi i kradną najspokojniej, gdy nastaje noc. I tak przy „najlepszej" obronie stróżów nocnych, ginie co noc około 20 beczek śledzi. A kto te szkody zapłaci, o to się nasz „Puzapp" nie troszczy, gdyż wie, że ciężar deficytu spadnie na konsumentów.

Taka gospodarka „Puzappu", którego administracya daje dużo do życzenia powinna być wyjaśnioną. Ludność musi kupować po sklepach śledzie po bardzo wysokich cenach, a na dworcu codziennie kradną kilka tysięcy śledzi.

Żądamy, by „Puzapp" wyjaśnił tę sprawę, w interesie własnym i w interesie głodnej ludności naszego miasta.

—ooo—

Tragiczne szczegóły samobójstwa oficera

Przed paru dniami dokonał samobójstwa w więzieniu karnem przy ul. Dzikiej w Warszawie por. Januszkiewicz.

Obecnie warszawski „Kuryer Poranny" podaje szczegóły, nadające piętno szczególnej dramatyczności temu samobójstwu.

Powtarzamy je na odpowiedzialność tego dziennika:

„Syn znanego psychiatry petersburskiego por. L. Januszkiewicz, natychmiast po powrocie z Rosyi wstąpił do szeregów wojska polskiego, z całym zapałem biorąc się do służby sprawie ojczystej. Aresztowany zupełnie nieoczekiwanie, w związku z wykryciem szeregu nadużyć w oddziale, w którym służył por. Januszkiewicz odpierał wszelkie stawiane mu zarzuty, twierdząc z całą stanowczością, iż jest niewinny.

„Jedynem mojem pragnieniem jest, by sprawa ta jaknajprędzej doszła do sądu — mówił swym bliskim. (J. spokrewniony był ze znaną i poważaną w Warszawie rodziną). — Wierzę niezłomnie, że sąd ustali moją niewinność.

Niestety, nerwy, osłabione temi przejściami i 4-o miesięcznem więzieniem — odmówiły posłuszeństwa i onegdaj J. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

W 12 godz. po jego śmierci, — wygląda to na straszną ironię losu — **przyszedł do więzienia nakaz urzędu prokuratorskiego zwalniający Januszkiewicza** i jego towarzysza sierżanta Borkowskiego, z więzienia.

Niestety nakaz ten **wydany w dn. 8 (!!) lutego** szedł dłużej, aniżeli wytrzymać mogły naprężone nerwy oficera widzącego swój honor i cześć zakwestyonowane — nakaz ten **doszedł do więzienia dopiero 23 lutego,** gdy J. wystrzałem z rewolweru pozbawił się już życia.

—ooo—

Chleb po 50 dkg na osobę będą wydawały piekarnie i sklepy rejonowe od wtorku 2 marca br. za odłączeniem 63 odcinka legitymacyi zbiorowej.

Walka z gruźlicą w Łodzi przykładem dla Krakowa. Krak. Tow. lekarskie na posiedzeniach poświęconych walce z gruźlicą, uchwaliło rezolucyę z wyrazami gorącego uznania dla Rady miejskiej i magistratu w Łodzi za doskonałe urządzenia przeciw gruźlicze w tem mieście. Jak się dowiadujemy, Tow. lekarskie w piśmie do Rady m. Krakowa wyraziło nadzieję, że urządzenia łódzkie nie pozostaną bez wpływu na organizacyę walki z gruźlicą w Krakowie.

Urządzenia przeciw gruźlicze w Łodzi niewątpliwie stoją na wysokości zadania, pochodząc w dużej mierze z wielomilionowych majątków właścicieli tamtejszych fabryk, którzy pod presyą konieczności zmuszeni byli dla chorych swych robotników pozakładać duże sanatorya, szpitale, itp. Nie wszystkie zatem urządzenia przeciwgruźlicze w Łodzi są dziełem tamtejszego zarządu miasta. O ile bądź co bądź walka z gruźlicą w Łodzi rozwija się pomyślnie, to ogólna hygiena miasta musi pozostawiać do życzenia, gdyż wielkie miasto fabryczne nie posiada kanalizacyi i wodociągów. Mogą dla Krakowa być wzorem łódzkie urządzenia przeciwgruźlicze — nawzajem jednak dla Łodzi nasza kanalizacya, wodociąg i wzorowo urządzone zakłady sanitarne w Prądniku białym. Kto wie, czy niezadługo poważna korporacya lekarska w Łodzi nie postawi własnemu miastu przykładu z któregoś z urządzeń sanitarnych w Krakowie.

Podwyższenie płac robotników w gazowni i elektrowni. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem prez. Federowicza. — Komisya przychyliła się do wniosków obu dyrekcyj zakładów i podwyższyła zasadnicze zarobki robotników, począwszy od najbliższej wypłaty o 25%. Wydatek ten łącznie z podwyższeniem płac personalowi urzędniczemu, stosownie do ostatnich uchwał Rady miasta, wynieśie dla Gazowni 1,100.000 kor. dla Elektrowni 1,200.000 kor. rocznie.

Dyrektor gazowni zdał relacyę w sprawie dostawy węgla, która obecnie z Zagłębia Cieszyńskiego dosyć normalnie się odbywa. Ministerstwo przemysłu i handlu przydzieliło gazowni znaczniejszą ilość węgla z Górnego Śląska. — Poczem załatwiono szereg spraw bieżących.

Ś. p. Jan Hałatkiewicz. W nocy z 25-go na 26. bm. zmarł w Krakowie śp. Jan Hałatkiewicz, st. radca sądowy i długoletni radca m. Krakowa. W r. 1908 wybrany z Koła inteligencyi piastował urząd radziecki do ostatnich czasów, wybrany do rady ponownie w r. 1914. Zmarły brał bardzo żywy udział w pracach rady miejskiej. Należał jako przewodniczący sekcyi prawniczej rady m. do komisyi aprowizacyjnej, archiwalnej, mieszkaniowej, teatralnej, przemysłów koncesyonowanych, statutowej, weryfikacyjnej i był członkiem wydziału wielkiego miej. Kasy oszczędności. Prezydyum miasta imieniem rady m. złożyło kondolencyę rodzinie. Z gmachu magistratu powiewa czarna chorągiew na znak żałoby.

Zmiana pomieszczenia biur w magistracie. Z dniem 25 bm. komisaryat obwodu I. został z głównego gmachu magistratu na II p. Nr. drzwi 25 i 26 przeniesiony do gmachu Larischa I. p.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Dzisiaj z powodu inauguracyjnego koncertu symfonicznej orkiestry Namysłowskiego przedstawienia zwyczajnego w „Bagateli" nie będzie. Taksamo w sobotę i niedzielę popołudniu ze sceny naszej rozbrzmiewać będą przepiękne dźwięki słynnego narodowego zespołu symfonicznego, który w barwnych ludowych strojach zasiądzie przed forum publiczności. Najbliższe zatem przedstawienie teatralne odbędzie się dopiero w sobotę wieczorem, a wypełni je „Twarz i maska" Chiarellego, dana po raz jedenasty w ciągu tak krótkiego czasu.

Dzisiejszy koncert orkiestry Namysłowskiego rozpocznie się o godzinie 8-mej wieczorem, bogaty jego program niezwykle żywy i ciekawy przyniesie między innego przepiękną „Bajkę" Moniuszki i Wagnera, słynną uwerturę „Polonia", niedawno dopiero wydobytą z pyłów niepamięci. W części lżejszej pełnej werwy i humoru Oberki i Mazury Namysłowskiego Karola z przyśpiewkami wypełnią całość, pozostawiając jak najmilsze wspomnienia. Koncerty sobotnie i niedzielne rozpoczynać się będą o godz. w pół do 5-tej popołudniu.

XII Wieczór piątkowy w Instyt. muzycz. odbędzie się dnia 27 bm. W programie W. Mozart: Trio fortep. Pieśni w wykonaniu P. J. br. Krausowej i sonata na fortep. i skrzypce.

W sprawie używania sal magistratu na zebrania. W ostatnich czasach zdarzyło się wielokrotnie, że niektóre komitety obywatelskie, związki, instytucye, stronnictwa itp. ogłaszały w dziennikach, że zebrania odbędą się w sali Rady miejskiej lub jednej z sal magistratu. Ogłoszeń tych nie poprzedziło porozumienie się z prezydyum miasta co do możności uzycia sali. Skutkiem tego niejednokrotnie dwa lub więcej posiedzeń wypadało na jeden i ten sam dzień, tę samą godzinę i w tej samej sali.

Ze względów porządkowych i dla uniknięcia przykrych nieporozumień koniecznem jest, aby dotyczące czynniki uzyskały poprzednio pisemne zezwolenie prezydyum miasta na użycie sali i dopiero po otrzymaniu zezwolenia ogłaszały termin posiedzenia w dziennikach.

Koniec strejku w „Nowym Dzienniku". Strejk grona redakcyjnego w „Nowym Dzienniku" został wczoraj zakończony. Wydawnictwo przyjęło żądania współpracowników redakcyi.

Sprytny paskarz. Aresztowano wczoraj Jerzego Weitzmana za przemytnictwo dużej ilości tytoniu. Wysłał on z Wiednia pod firmą „Swedopol" łóżko żelazne z materacami, wypchanemi tytoniem. Urząd cłowy zakwestyonował tytoń. Dalsze dochodzenia w toku.

Kradzież maszyn do pisania. Aresztowano wczoraj 28 letniego Eugeniusza Gajewskiego, w posiadaniu którego znaleziono dwie maszyny do pisania „Unterwood", które rzekomo otrzymał od niejakiego Henryka N., b. sierżanta b. armii austryackiej. Sierżant ten miał skraść te maszyny podczas przewrotu. Jak się okazało, nie istnieje takiego nazwiska sierżant, a maszyny pochodzą z kradzieży w krakowskim sądzie.

Drobne kradzieże. Aresztowano 14-letnią Pepi Klapholz, która w rynku głównym skradła p. Maryi Boczarskiej torebkę z 4000 koron, oraz kwit na zapłacony węgiel. — Na dworcu kolejowym, jakiś elegancko ubrany mężczyzna, na widok inspektora policyjnego porzucił wielką walizę i zbiegł. W walizie znajdują się rozmaite drogie przedmioty. — Policyant patrolujący na ul. Długiej zauważył wczoraj nad ranem jakiegoś mężczyznę niosącego tobołek. Gdy stróż bezpieczeństwa publicznego zbliżył się do niego, ni znajomy porzucił worek i zbiegł. W tobole znajduje się 13 sztuk worków.

Oszustwo. Policya krakowska aresztowała wczoraj 20-letnią Rozalię Kryneł, buchalterkę, która od p. Birstenbindera wyłudziła przeszło 32.000 K pod pozorem dostarczenia mu towarów bławatnych.

Bogaci—biedni. W Podgórzu podczas przeprowadzonej onegdaj domowej rewizyi przez ekspozyturę policyi u Piotra Małoty, w poszukiwaniu za skradzionemi rzeczami, znaleziono w siennniku 80.000 K, co do których pochodzenia Małota niejasno się tłumaczy. Małota z żoną żyli nader skromnie. Byli oni karani kilkakrotnie za kradzieże. Małotę i żonę aresztowano.

Pożar w sklepie. Wczoraj po południu zawezwano straż pożarną na ulicę Floryańską l. 25, gdzie w sklepie paliła się drewniana ściana. Ogień w kilku minutach ugaszono. Szkoda dość znaczna, gdyż od palącej się ściany, zniszczone zostały dwa gramofony i kilka innych przedmiotów. Ścianka, zapaliła się od pieca żelaznego, stojącego w sąsiednim sklepie.

Sprawy paskarskie. Wczoraj aresztowano Ludwika Wieczorka i Józefa Dytkowskiego z powiatu miechowskiego, którzy wieźli 4 worki mąki przeznaczonej na pasek. Podczas aresztowania Wieczorek wywołał awanturę i podciął konia, które galopem popędziły przez chodnik na ul. Basztowej. Dzięki energii żoł. pol. Janca, który wstrzymał konie, nie przyszło do nieszczęścia. — Aresztowano Rachelę Buchman, za sprzedaż 2 kg. chleba w cenie 66 kor. — Wczoraj skonfiskowano Izadkowi Wachsbergerowi 10 metrów ziemniaków, które sprzedawał po cenach lichwiarskich. — Od Piotra Pawelskiego odebrały organa państwowego urzędu walki z lichwą 4 worki kaszy jęczmiennej, którą przywiózł ze Skały i sprzedawał po cenach paskarskich. — Od Andrzeja Starczyńskiego, również

ze Skały odebrano 7 worków mąki pszennej, którą sprzedawał w bramie na Kazimierzu. Zaznaczyć należy, że gmina Skała, z której najwięcej paskarzy przywozi towar do Krakowa, nawet pod przymusem kontyngentu oddać nie chciała.

Napad na inwalidę. Donosiliśmy o obrabowaniu onegdaj na plantach inwalidy Zięby. Otóż dochodzenia w tej sprawie wykazały, że nie ma w danym wypadku mowy o rabunku, a co najwyżej może być mowa o kradzieży kwoty 6000 K. i w tym kierunku toczy się śledztwo. Obwinieni nie staną zatem przed sądem doraźnym lecz przed sądem przysięgłych. Obwinionych zastępuje adw. dr. Drobner. Katarzyna Wozga, która miała rzekomo ukryć zabrane inwalidzie pieniądze, została już wypuszczoną z aresztu śledczego.

DRUGI KONCERT FRIEDMANNA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 29 bm. Fenomenalny pianista w programie niedzielnym umieścił najcenniejsze utwory swego bogatego repertuaru. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A—B idzie bardzo szybkim tempem.

MUZYCZNY PORANEK W SALI TOW. LEKARSKIEGO zapowiedziany na niedzielę 29 bm. poświęcony jest operze Pucciniego „Tosca". Prelegentem będzie dr Józef Reiss. Najpiękniejsze zaś arye i duety z tejże opery odśpiewają pp.: W. Hendrichówna, A. Rawicz, St. Romanowski. Akompaniuje Bolesław Wallek-Walewski. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA, ulubienica publiczności krakowskiej, wystąpi w sobotę 6 marca w sali „Sokoła". P. Szafrańska jest pierwszorzędną pieśniarką. Staranna deklamacya tekstu, uczuciowy wyraz muzyki znajduje w jej interpretacyi niedościgniony wzór.

Konferencya socyalistów polskich Litwy i Białej Rusi

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy „Naprzodu" podajemy o konferencyi wileńskiej następujące szczegóły:

W obradach brało udział około 30 osób. Obecni byli przedstawiciele Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Litwy i Białej Rusi (Wilno), organizacyi Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., tow. tow. Niedziałkowski, Sochacki i Ziemięcki. Przewodniczył tow. L. Kulikowski. Porządek dzienny obejmował sprawy następujące:

1) Sprawa pokoju. 2) Kwestya prawnopaństwowej przyszłości Litwy i Białej Rusi. 3) Sprawy organizacyjne (stosunek do P. P. S.).

Sprawę zakończenia wojny na wschodzie referował tow. **Bagiński.** Jednogłośnie przyjęto rezolucyę, która uznaje, że nota rządu sowieckiego z dnia 29 stycznia 1920 r. jest dostateczną podstawą dla rozpoczęcia rokowań pokojowych; pokój oparty być winien na następujących podstawach: 1) uznanie prawa każdego narodu do niepodległego bytu; 2) ustalenie granic międzypaństwowych, w drodze samookreślenia ludności, przy zachowaniu wszystkich swobód politycznych na terenach plebiscytowych po obu stronach frontu; 3) jawność tych rokowań ze stron obu; 4) zobopólne niewtrącanie się do spraw wewnętrznych państw rokujących.

W sprawie przyszłości prawno-państwowej Litwy i Białej Rusi wygłosił referat tow. **Niedziałkowski.** Dyskusya doprowadziła do uzgodnienia poglądów co do wytycznych, jakimi kierować się mają posłowie i działacze socyalistyczni w polityce, zmierzającej do jaknajrychlejszego sprawiedliwego rozwiązania spraw t. zw. ziem wschodnich.

Sprawę stosunku polskich organizacyj socyalistycznych Litwy i Białej Rusi do P. P. S. referował tow. **Sochacki.** Stwierdził on, że zadaniem konferencyi jest doprowadzenie do zjednoczenia istniejących na terenie b. W. Ks. Litewskiego polskich grup socyalistycznych w jedną organizacyę krajową, która zachowa jaknajściślejsze braterskie stosunki z P. P. S. Po nader ożywionej dyskusyi uchwalono wnioski następujące:

1) Uznając konieczność zjednoczenia polskich organizacyi socyalistycznych, istniejących na terenie W. Ks. Litewskiego, w jedną organizacyę krajową, zebrani postanawiają:

Polska Partya Socyalno-Demokratyczna Litwy i Białej Rusi (Wilno), oraz organizacye P. P. S. Grodna i Mińska jednoczą się w jedną Polską Partyę Scyalistyczną Litwy i Białej Rusi.

2) Uważając za niezbędne utrzymanie jaknajściślejszych stosunków pomiędzy polskim ruchem socyalistycznym b. W. Ks. Litewskiego a Polską Partyą Socyalistyczną Rzeczypospolitej Polskiej zebrani postanawiają:

„Polska Partya Socyalistyczna Litwy i Białej Rusi przyjmuje program P. P. S. Rzeczypospolitej Polskiej. Komitet Wykonawczy P. P. S. L. i B. opracuje deklaracyę uzupełniającą, która szczegółowiej ujmie stanowisko partyi w sprawie prawnopaństwowej przyszłości Litwy i Białej Rusi. Deklaracya ta, obowiązuje tymczasowo organizacyę, przedłożoną zostanie najbliższemu zjazdowi (wzgl. konferencyi) do zatwierdzenia.

Delegaci Kom. Wyk. P. P. S. L. i B. biorą udział z głosem doradczym w posiedzeniach Rady Naczelnej P. P. S. i zjazdach partyjnych i odwrotnie. Szczegóły organizacyjne kontaktu między P. P. S. i P. P. S. L. i B. opracują kierownicze ciała obu partyj".

Do Komitetu Wykonawczego P. P. S. Litwy i Białej Rusi weszli z ramienia organizacyi wileńskiej tow. tow. Bagiński, Bujko, Godwod. W terminie dwutygodniowym organizacye grodzieńska i mińska wyszlą do K. W. po jednym przedstawicielu.

Odbyta konferencya niewątpliwie przyczyni się do pomyślnego rozwoju ruchu socyalistycznego na terenie Litwy i Białej Rusi.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wybory do Rady Robotniczej z grupy ogólnej ze względu na minifestacyę Śląska w niedzielę odbędą się w poniedziałek 1 marca od godz. 6 do 9 wieczór. Wzywamy wszystkich z tej grupy do wzięcia udziału w głosowaniu, które odbywać się będzie w sekretaryacie Rady Robotniczej, Dunajewskiego 5, II p., oficyna na prawo.

Konferencya zarządów grup zawodowych oraz członków Rady Robotniczej odbędzie się w piątek 27 lutego o godz. 7-mej wiecz. w sali biblioteki w Związku stow. rob. III p. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna. Sekretaryat.

Konferencya konsumów chłopsko-robotniczych powiatów krakowskiego i podgórskiego odbędzie się w niedzielę 29 lutego o godzinie 10 rano w Podgórzu w Domu Robotniczym Plac Serkowskiego. Wzywa się delegatów tych konsumów do punktualnego jawienia się. Każdy delegat winien posiadać pełnomocnictwo wystawione przez zarząd i zaopatrzone pieczątką konsumu. Celem konferencyi jest założenie związku powiatowego. Uprasza się delegatów, by przywieźli ze sobą pieczątki konsumów.

Baczność Chórzyści! Próby chóru chwilowo przerwane rozpoczynają się w poniedziałek 1 marca br. Wzywa się wszystkich członków Chóru o punktualne przybycie o godzinie 8-mej wieczór. Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków.

Posiedzenie Zarządu Tow. Domu rob. w Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 29 go lutego o godz. 10 rano w domu własnym. O punktualne i bezwarunkowe przybycie uprasza wszystkich członków zarządu. Prezydyum.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Sobota: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami".
Wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".

Teatr „Bagatela".

Piątek: I. koncert symfoniczny orkiestry Namysłowskiego.
W sobotę o godz 4 i pół: II. koncert symfoniczny.
Wieczór. „Twarz i maska".
W niedzielę o godz. 4 i pó : III. koncert symfoniczny.
Wieczór: „Wuj Bernard".

Teatr powszechny.

Piątek: „Ewa".
Sobota: „Księżniczka czardasza".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki",
Niedziela wiecz.: „Róża Stambułu".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Targ na dziewczęta".

NADESŁANE

Od czasów króla Władysława Jagiełły istniejąca

Kongregacya kupiecka m. Krakowa

do Społeczeństwa!

Przed kilku dniami rozpoczęły niektóre dzienniki nową seryę nagonki przeciw kupiectwu. W związku z ustanowieniem relacyi korony do marki zarzucają one celowe podrożenie towarów i potępiając kupiectwo **w czambuł**, stawiają je pod pręgierz publiczny.

Zapoznają one, że ich publicznym obowiązkiem i zadaniem jest wnikanie w głąb zjawisk społecznych, kierowanie społeczeństwem i chłosta wybryków — a nie tania **demagogia**, która miasto pouczać i łagodzić, potęguje psychozę wojenną i zohydza wobec całego społeczeństwa jeden stan, dla państwa tak ważny i niezbędny, którego brak był tragizmem starej Polski.

Przecież dzienniki tej miary muszą wiedzieć o tem, że mimo ryczałtowych nagonek publicystycznych przeciw kupiectwu, mimo zmobilizowania całego społeczeństwa przeciw niemu, mimo całego aparatu cen wytycznych, maksymalnych i urzędu do zwalczania lichwy—drożyzna rośnie wciąż i stale wzmaga się w sposób zatrważający nietylko u nas, ale wszędzie, że więc jest ona zjawiskiem **od kupca pośrednika** niezależnem. O cenie towarów przecież nie decyduje kupiec pośrednik i nigdy prawie **kupiec z otwartym sklepem i firmą**, który stoi pod kontrolą konkurencyi i publiczności, lecz producent. Szczepański plac i Rynek kleparski, fabryki w Trzyńcu, w Bielsku, Łodzi, Białymstoku itd.— kolej, woźnica i tragarz — przepisują kupcowi ceny.

Czyżby dziennik nie reagował na to, gdyby się pojawiły plakaty na rogach ulic, „że dzienniki są paskarzami i lichwiarzami"? Dzienniki są i producentami i sprzedawcami a przeważnie wobec pierwotnej ceny przedwojennej podwyższyły swoje ceny prawie dwudziestokrotnie. Społeczeństwo rozumie argumenty dzienników przy usprawiedliwianiu każdej podwyżki: papier, gaz, elektryka, węgiel, płace, robocizna, 8-godzinny dzień pracy itd. podrożały. Więc **jednaka miara** dla wszystkich! I gdyby z tych powodów nastąpiło podrożenie towarów u kupców, to dzienniki powinny wejść w sprawę, rozumieć ją i ewentualnie chłostać pojedyncze wybryki, a nie rzucać kalumnii na cały stan! Pouczać społeczeństwo a nie wzburzać je!

Niebywały brak artykułów pierwszej potrzeby, zastraszająca inflacya papierowych pieniędzy, szalony wzrost wymogów robotnika za robociznę, oto przyczyny drożyzny. Pasek podraża także i jest karygodny, lecz kto inny zajmuje się nim, a nie legalne, otwarte, firmowe sklepy kupieckie! Chłostać pasek i indywidualne wybryki lichwy towarowej, to jest zadaniem publicystyki—a nie potępiać w czambuł cały stan kupiecki. Biedną będzie Polska, gdy jej zabraknie polskiego chrześcijańskiego kupiectwa, na które się obecnie kamieniami rzuca!

Kongregacya kupiecka m. Krakowa zastrzega się stanowczo przeciw wszelkim insynuacyom zarzutom, jakoby kupcy z powodu zmiany waluty przekalkulowali ceny towarów, podrażając je w tym celu, aby otrzymać więcej koron lub marek.

Nowa fala drożyzny uderza na nasze Państwo już od czterech tygodni: w Poznańskiem wzrosły ceny o przeszło 100 procent, w Warszawie w szalony sposób (jajo kosztuje 4 marki), a wszak tam nie było korony, a więc sprawa zmiany waluty żadnej roli nie odgrywała. Fabryki w Bielsku, Łodzi, Białymstoku podwyższyły ceny towarów (materyi, ubrań, bielizny, chustek, pończoch) o 60—100 prc. wobec cen z początkiem stycznia br., towary zagraniczne wobec kursu waluty i podrożenia tamże, niemożliwie drogie.

W tych zjawiskach i w ogólnym wzroście wszystkich kosztów i wydatków, a nie w otwartych firmowych sklepach kupców leży przyczyna podrożenia towarów.

Starszy Kongregacyi
Dr W. Niec.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).